

Homilia

wyłoszona podczas Mszy św. sprawowanej w Henrykowie
z okazji spotkania: „Odkryj tajemnice Klasztoru Księgi Henrykowskiej”
(19 czerwiec 2016 r.)

Odczytany przed chwilą fragment Ewangelii, przybliżający rozmowę Pana Jezusa z Apostołami jest chyba jednym z najczęściej komentowanych fragmentów Pisma Świętego. Odwołujemy się do niego kiedy mówimy o początkach Kościoła. Przytaczamy słowa Chrystusa gdy szukamy potwierdzenia prymatu Piotrowego. Na rekolekcjach i dniach skupienia często pada pytanie: „Kim jest dla Ciebie Jezus Chrystus?”. Zwracamy wówczas uwagę, że wobec tego pytania nie można przejść obojętnie. Nie można odkładać naszej odpowiedzi w nieskończoność, a na pewno błędem jest bezkrytyczne odwoływanie się do opinii innych.

Słyszeliśmy jakie wówczas krążyły opinie o Jezusie: Jedni uważali że to Jan Chrzciciel, inni widzieli w Nim Eliasza, jeszcze inni mówili, że jest jednym z proroków.

Ludzie, którzy jedynie pobieżnie przyglądali się dokonaniom Mistrza z Nazaretu, – powiedzielibyśmy patrzyli na Niego mało uważnie, słyszeli jedynie fragmenty nauk, coś niecoś o cudach, nie byli w stanie, w myśleniu o Jezusie, wyjść poza utarte już schematy.

A więc widzieli w Nim na ogół proroka, bo o działalności proroków coś słyszeli. Znali ich dokonania i naukę, i dlatego próbowali wtłoczyć osobę Jezusa, Jego nauczanie, działalność, w dobrze znane sobie kategorie myślowe.

Dobrze wiemy, że o wiele łatwiej jest powtarzać to, co inni mówią, cudze opinie, poglądy, niż zadać sobie trud wyrobienia własnej opinii, własnego zdania. A i tutaj najczęściej posługujemy się – bardziej lub mniej świadomie -schematami.

Odpowiedź Piotra, w której wyznaje wiarę w Jezusa Chrystusa jest możliwa tylko i wyłącznie dzięki temu, że otworzył się na pewną nowość w swoim życiu. Nie zatrzymał się na tym, co mówią inni. Nie zatrzymał się na tym, co podpowiadały mu ciało i krew, czyli jego umysł, ludzka natura. Nawiązał głęboką relację z Jezusem, dzięki której rozpoznał w Nim Boskiego Zbawiciela.

Prawdziwe poznanie opiera się na nawiązaniu więzi. Papież Franciszek w rozmowie z rabinem Buenos Aires kilka razy wypowiedział takie zdanie: "Mówię człowiekowi, żeby nie chciał znać Boga tylko ze słyszenia. Ujrzy Boga żywego, jeśli będzie patrzył własnymi oczyma, szukał we własnym sercu".

Być może na pytanie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego”, postawione przez Jezusa w XXI w., odpowiedzi Apostołów brzmiałyby: „Ta gazeta pisze o Tobie w taki sposób”, „W tym radiu masz taką opinię”, ta stacja telewizyjna zrobiła o Tobie program, w którym mówiła następujące słowa, a na portalach „internetowych można przeczytać takie zdanie”.

Bóg rzeczywiście jest dziś obecny we współczesnym świecie. Niemal codziennie słyszymy o Chrystusie, o Kościele, o chrześcijaństwie. Ale rodzi się pytanie: czy naprawdę poznaliśmy Chrystusa? Czy poznaliśmy Kościół i chrześcijaństwo? A może tylko coś wiemy ze słyszenia?

To pytanie dotyczy nie tylko tych, którzy o Jezusie piszą lub się o Nim wypowiadają, ale przede wszystkim tych, których chcą dawać świadectwo, że Chrystus żyje. Nie da się świadczyć o Jezusie, znając Go tylko z książek lub z opinii wygłaszanych przez innych, bez nawiązania osobowej relacji.

Żeby nawiązać jakąkolwiek relację z drugim człowiekiem potrzeba czasu. By kogoś dogłębnie poznać trzeba spędzić wiele godzin na rozmowach. Tutaj leży zasadniczy problem naszej cywilizacji, w której ludzie i społeczeństwa żyją w nieustannym biegu. Wciąż powtarza się nam, że ktoś, kto zatrzyma się na moment natychmiast zacznie się cofać. Nie nadrobi straconych chwil. Stąd relacje między ludźmi często są bardzo powierzchowne. Niektórzy zadowolają się dużą ilością wirtualnych znajomych, z desperacją wzdychając za prawdziwą przyjaźnią czy miłością.

Łukasz zapisał, że zanim Jezus postawił uczniom pytania o to – kim jest dla innych i zanim zaczął ich nauczać, najpierw spędził czas na modlitwie. To znaczy zanim podjął jakiegokolwiek działanie, rozmawiał z Ojcem na osobności.

Jeśli chcesz poznać Boga, jeśli chcesz nawiązać z Nim relację, jeśli chcesz o Nim nauczać, dawać świadectwo, wypowiadać opinie, musisz mieć czas na modlitwę. Powiem prowokacyjnie: musisz nauczyć się tracić czas przy Bogu. Bez tego będziesz znał Go tylko ze słyszenia, lub będziesz wtlaczać Go we własne schematy myślenia.

Wyznanie Piotra nabiera szczególnego znaczenia ze względu na okoliczności czasu i miejsca, gdzie się dokonało. Piotr wyznaje wiarę w Jezusa na terytorium pogańskim. Cezarea Filipowa znana była jako Baniās, a nazwa ta pochodzi od bożka Pana. Ten bożek miał w tym miejscu 14 miejsc kultu. Jego świątynia stała na olbrzymiej skale, mającej kilkadziesiąt metrów szerokości i kilkanaście wysokości. Była tam także szczelina, którą uważano za bramę piekielną, otchłań bez dna.

Ta miejscowość była oddalona ponad 200 km od Jeruzalem i słusznie można ją było uznawać za miasto, w którym nie ma miejsca dla Boga. Cesarz August ofiarował je Herodowi Wielkiemu, a ten wznosił świątynię ku czci Augusta. Syn Heroda - Filip rozbudował to osiedle

na cześć rzymskiego imperatora. Było to miejsce przesiąknięte kultem pogańskim. Można powiedzieć, że pobożny Żyd nie miał tam czego szukać. Powinien był raczej omijać je z daleka. Nic tam bowiem nie sprzyjało temu, by oddawać cześć Jahwe.

A jednak Jezus nie omija Cezarei. Nie chce pozostać z uczniami tylko w Jerozolimie, w miejscu świętym. Specjalnie prowadzi uczniów do miejsc pogańskich i tam mówi o założeniu Kościoła. W ten sposób nijako wyznacza misję samemu Piotrowi, jego następcom, jak i pozostałym Apostołom. Daje bardzo wyraźny sygnał w jakim kierunku ten Kościół, który tworzymy, ma się rozwijać. Dziś papież Franciszek określa ten kierunek wezwaniem do wychodzenia na peryferia. Jest to doskonale odczytanie Ewangelii.

Cezarea w oczach pobożnych Żydów to były właśnie peryferia. Pan Jezus pokazał, a dziś Piotr naszych czasów – papież Franciszek przypomina, że Jego Kościół nie może koncentrować się na samym sobie i trwać w postawie zapatrzenia w siebie. Ma być raczej otwartym domem z otwartymi drzwiami, domem ojcowskim, w którym każdy znajdzie miejsce ze swoim trudnym życiem.

Ten Kościół nie ma jedynie konserwować tego, co w nim już jest, ale ma wychodzić do współczesnych Cezarei i właśnie tam, w świecie, w którym wydaje się, że nie ma miejsca dla Boga, w sposób żywy głosić Ewangelię i żyć Ewangelią. Aby to się dokonało ludzie Kościoła nie mogą znać Boga jedynie ze słyszenia.

Niech ta Eucharystia będzie dla każdego nas chwilą osobistego spotkania z Jezusem. Nie tylko po to, by usłyszeć Jego pytanie: "Kim dla ciebie jestem", ale przede wszystkim by wypowiedzieć z przekonaniem: "Jesteś moim Mesjaszem, jesteś moim Panem".

Amen